Nr. 37. Kraków, 6 Września 1884. Rok I



„Tygodnik Rolniczy“ wychodzi w Sobotę każdego tygodnia. Prenumerata „Tygodnika rolniczego“ wynosi rocznie w miejscu złr. 3. cnt. 60 (z przesyłką pocztową 4 złr.), w Królestwie Polskiem 4 Rsr.; w Poznańskiem 9 marek; za granicą 6 złr. Prenumerta ma być opłacona z góry za rok. Cena inseratu od miejsca wiersza drukiem drobnym przez całą kolumnę 8 cent., przez połowę 4 cnt. Pojedynczy Nr. 5 cnt. Rękopismy przysłane bez zastrzeżenia nie zwracają się. — Niefrankowanych listów nie przyjmuje się. — Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Dla członków Towarzystw okręgowych, prenumerujących „Tygodnik“, inseraty będą dawane za połowę ceny. Zamówienia na „Tygodnik“ i ogłoszenia, oraz wszelkie artykuły, przyjmuje Redakcya i Administracya „Tygodnika“ w lokalu Towarzystwa Rolniczego krakowskiego ul. Karmelicka Nr. 42.

Prawdopodobny przyszły stan powietrza.

Przy bardzo niskim stanie ciśnienia powietrza spodziewać się można deszczów w najbliższych dniach i ochłodzenia.

CENY TARGOWE.

Nazwa zboża	Kraków				Wiedeń *)				Berlin **)				Wrocław ***)				Uwaga
	d. 2 Września 1884				d. 1884				d. 1884				d. 1884				
	za 100 kilo																
	od		do		od		do		od		do		od		do		
	złr.	ct.	złr.	ct.	złr.	ct.	złr.	ct.	mrk.	pf.	mrk.	pf.	mrk.	pf.	mrk.	pf.	
Pszenica biała	8	50	9	—									—	—	—	—	
Pszenica żółta	8	25	8	75	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	
Pszenica czerwona	8	50	9	—									—	—	—	—	
Żyto	7	—	7	50	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	Ceny z Wiednia, Berlina, Wrocławia do 4 b. m. popołudniu nie nadeszły. Podług dzienników w Wiedniu i Berlinie lekka skłonność do zwyżki.
Jęczmień	7	50	8	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	
Owies	5	85	6	25	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	
Kukurudza	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	
Groch	11	—	13	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	
Tatarka	8	75	9	50	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	
Proso	7	50	8	25	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	
Fasola	11	75	13	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	
Wyka	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	*) Phöbus Schmelkes & Sohn, IX, Wiedeń. **) Marcus & Stern, Berlin N. Oranienburgerstrasse 16. ***) A. Strelitz & Comp. Wrocław.
Rzepak zimowy	12	—	12	50	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	
Rzepak letni	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	
Lnianka	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	
Koniczyna czerwona	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	
Koniczyna biała	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	
Tymotka	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	
Siemię konopne	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	
Siemię lniane	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	
Łubin niebieski	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	
Łubin żółty	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	
Spirytus za 1 hkt. 100%	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	
Nafta	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	

Projekt ustawy o niszczeniu kanianki i ostu, uchwalony do wniesienia w sejmie krajowym przez Komitet Towarzystwa roln. krakowskiego.

Za zgodą sejmu mojego król. Galicyi i Lodomeryi wraz z W. Ks. Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

§ 1. Wszyscy właściciele, posiadacze gruntów, względnie dzierżawcy albo zarządcy gospodarstw, są obowiązani niszczyć kaniankę *(cuscuta trifolii)* niewłaściwie wylubem zwaną i wszelkiego rodzaju osty na gruntach wszelkiego rodzaju i uprawy, w ich posiadaniu lub pod ich zarządem będących; tak na miedzach i drogach, jak na brzegach i tamach, groblach i nasypach, nie wyłączając nasypów kolejowych, na rolach i na łąkach, przegonach i pastwiskach, na kamieńcach i odsypiskach, w łożyskach rzek, a to w takim czasie, aby rośliny te nigdy nie były dopuszczane do kwiatu lub dojrzenia.

§ 2. Gdzie kanianka lub oset przed kwitnieniem przez obowiązanych do tego zniszczonemi nie będą, ma naczelnik gminy, względnie przełożony obszaru dworskiego obowiązek nakazać niszczenie w stosownie krótkim czasie, po bezskutecznym upływie którego, naczelnik gminy lub przełożony obszaru dworskiego, na koszt opieszałego zarządzi niszczenie tych chwastów.

§ 3. Oprócz tego należy opieszałemu wymierzyć karę od 1 złr. do 3 złr., a w razie powtórnej opieszałości do wysokości 10 złr., zaś w przypadku niemożności płacenia, należy karać aresztem od 1-go do 3-ch dni. Kary pieniężne wpływają do funduszu Rady powiatowej, która ich na cele kultury powiatu użyć ma.

§ 4. Karę wymierza naczelnik gminy, względnie przełożony obszaru dworskiego i orzeczenie to winno być na piśmie obżałowanemu doręczone, albo też w kancelaryi gminnej ustnie w obecności dwóch świadków ogłoszone, w ostatnim wypadku winno być ogłoszenie kary i dzień, w którym ogłoszenie nastąpiło, w odnośnym protokóle przez dwóch świadków stwierdzone.

§ 5. Zgłoszenie zażalenia przeciwko orzeczeniu naczelnika gminy, względnie przełożonego obszaru dworskiego, winno być wniesione do Wydziału Rady powiatowej na ręce naczelnika gminy, względnie przełożonego obszaru dworskiego ustnie lub pisemnie w przeciągu dni trzech od dnia doręczenia, względnie ogłoszenia tegoż. Przeciwko dwom równobrzmiącym orzeczeniom, nie przysłuża prawo dalszego odwołania się.

§ 6. Straż polowa, nadzór drogowy, dalej c. k. żandarmerya, są obowiązane każde dostrzeżone przekroczenie tej ustawy naczelnikowi gminy oznajmić, a jeżeli przewinienie jego samego dotyczy, Wydziałowi Rady powiatowej.

§ 7. Gdyby wykonanie tej ustawy przez gminy lub przełożonych obszarów dworskich zostało zaniechanem, albo gdyby ci, jako właściciele gruntów, obowiązkom swoim zadość nie czynili, ma Wydział powiatowy stosowne poczynić zarządzenia. Na naczelnika gminy względnie przełożonego obszaru dworskiego, zaniedbującego obowiązki z tej ustawy wynikające, winien Wydział Rady powiatowej nałożyć karę porządkową od 5 złr. do 10 złr., która wpłynie do funduszu kultury powiatu.

§ 8. Na wezwanie Wydziału Rady powiatowej obowiązana jest polityczna Władza powiatowa udzielić potrzebnej egzekucyi dla ściągnięcia kar lub przeprowadzenia przymusowych zarządzeń co do niszczenia wspomnianych w tej ustawie chwastów.

§ 9. Ustawa ta ma być dwa razy każdego roku, a mianowicie w końcu Lutego i w końcu Maja, przez naczelników gmin i przełożonych obszarów dworskich ogłaszaną.

§ 10. Wydział krajowy w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem i po wysłuchaniu zdania Towarzystw rolniczych krajowych, wyda odnośne pouczenia, co do sposobów i czasu niszczenia kanianki i ostów.

§ 11. Wykonanie tej ustawy polecam moim Ministrom spraw wewnętrznych i rolnictwa.

(podpisano) referent Władysław Struszkiewicz.

Instrukcya

co do sposobu przeprowadzenia czynności **premiowania bydła włościańskiego** przez Towarzystwo rolnicze okręgowe w Wieliczce uchwalona.

Czynność premiowania ma być przeprowadzona w sposób następujący:

a) W stosownych przemówieniach objaśnić należy zgromadzonych właścicieli bydła, o celach takiego premiowania i wyrazić nadzieję, że będzie ono zachętą do dobrej hodowli w dobrze zrozumianym interesie samychże włościan.

b) Podnieść usiłowania Komitetu i Towarzystwa okręgowego rolniczego naszego, w kierunku podniesienia dobrobytu krajowego, postępu w hodowli i gospodarstwie wiejskiem w ogóle.

c) Zapowiedzieć systematyczne takie premiowania również na następne lata.

d) Zachęcić do spólnego działania i wzajemnego popierania się celem obrony interesów rolnictwa, skupiania się włościan w tym celu i tworzenia kółek rolniczych włościańskich.

e) Dobrać do grona osób z ramienia Tow. okręg. prowadzących czynność premiowania trzech rolników włościan, właścicieli bydła i z nimi razem utworzyć komisyę sędziów. Gdyby ci wybrani ubiegali się także o premie, należy ich bydło naprzód obejrzeć, wyłączyć, obdarzyć odpowiedniemi premiami, jeżeli na to zasłu-

gują, a potem dopiero przystąpić do ocenienia reszty przyprowadżonych okazów.

f) Przeznaczoną na premie kwotę podzielić w ten sposób, aby najwyższa, 15 złr. nie przenosiła, a żadna nie była niższą, jak 3 złr.

Premiować należy:

1) Bydło li tylko własnego chowu.

2) Krowy nie przechodzące 10-ciu, a buhaje 6-ciu lat wieku.

3) Szczególnie uwzględniać dobrze hodowaną młodzież.

4) Szczególnie uwzględniać przedstawione całe obórki z kilku sztuk różnego wieku się składające, jednego pochodzenia i typu, dobrze hodowane i pielęgnowane.

5) Młodym krowom, jałówkom lub buhajkom, których zachowanie dla hodowli szczególnie pożądanem się wydaje, wydać poświadczenia otrzymanej nagrody, uprawniające właścicieli do ubiegania się na rok przyszły o wyższą nagrodę za tę samą sztukę i dla tego, w takim poświadczeniu, tak nazwisko właściciela umieścić, jako też i premiowaną sztukę dokładnie opisać należy.

Po dokonaniu tych czynności spisać dokładny protokół tejże, który zawierać winien:

1) Dzień, godzinę i miejsce premiowania.

2) Wymienienie gmin, z których bydło do premiowania przyprowadzono.

3) Ogólny pogląd na stan bydła przyprowadzonego, ilość ogólną tegoż i w szczególe ilość krów, jałowic, buhajków i cielat poniżej roku. (Jeżeliby się dały oznaczyć różnice rasowe, przedstawione przez znaczniejszą liczbę okazów, to wymienienie ilości sztuk pewnej rasy lub typu byłoby pożądanem).

4) Szczegółowe wyliczenie sztuk premiowanych: a) co do rodzaju, b) wieku, c) pochodzenia, d) imię i nazwisko właściciela i miejsce zamieszkania, e) wysokość przyznanej premii.

5) Każdy otrzymujący premię winien złożyć 7 centów na stępel do odnośnego kwitu.

Protokół ten podpisany przez wszystkich panów biorących udział w czynności premiowania, wraz z kwotą zebraną na stęple, zechce Wny pan przewodniczący przysłać jak najrychlej do biura Towarzystwa rolniczego okręgowego w Wieliczce w lokalu Rady powiatowej.

W Wieliczce w Lipcu 1884 r.

(podpisano) Prezes: Benoë.

L. 4911.

Okólnik

c. k. Namiestnictwa do wszystkich pp. c. k. starostów.

Według § 9 ustawy krajowej z dnia 19-go Listopada 1882 roku dz. n. kr. Nr. 57 z roku 1883 o środkach ochrony rybactwa w kraju, zastrzeżonym jest wys. c. k. Ministerstwu rolnictwa wydać postanowienia, względnie zakazy objęte w §§ 1, 3 i 8 tejże ustawy dla wód, które sięgając po za obręb terytoryalny, dla którego powyższa ustawa wydaną została, wskazują na potrzebę zgodnego postępowania z władzami administracyjnemi innych krajów koronnych lub władzami obcych państw. Nawiązując do postanowienia § 9 powołanej ustawy, odniosły się oba krajowe Towarzystwa gospodarskie do Jego Ekscellencyi pana Ministra rolnictwa z prośbą, o rychłe uregulowanie rybołówstwa w wodach nadgranicznych, przyczem przytaczają dla poparcia powyższego żądania poszczególne czyny rybaków zagranicznych, które sprzeciwiają się przepisom ustawy krajowej i niweczą zbawienne skutki tejże dla rybactwa w kraju tutejszym. Oraz upraszają Towarzystwa rolnicze w nadmienionych podaniach, o uwzględnienie interesów rybactwa i uprawnionych do rybołowstwa przy udzieleniu koncesyi na spław drzewa, ile że sposób wykonywania przedsiębiorstw spławu, a szczególnie wyprowadzone budowle spławne, często stają się przyczyną zniszczenia ryb i uszczuplenia przez to rybołówstwa. Wzywa się zatem pana starostę w skutek reskryptów wysokiego c. k. Ministerstwa rolnictwa z dnia 14 i 27 Listopada 1833 r. l. 13744 i 13745, aby zbadał zachodzące w powiecie tamtejszym okoliczności uzasadniające potrzebę rozciągnięcia postanowień i zakazów ustawy krajowej z dnia 19-go Listopada 1882 r. dz. n. kr. l. 57/883 na przestrzenie wód z innemi okręgami administracyjnemi lub z obcemi państwami wspólnie, tudzież, czy okoliczności wymagają w interesie chowu ryb wydania szczególnych zarządzeń ograniczających przedsiębiorstwo drzewospławu w wykonaniu dotyczących uprawnień. W takim razie, chciej pan starosta zebrać dotyczące dane i po zasięgnięciu opinii znawców, przedstawić tu w tym względzie wnioski szczegółowe z należytem uzasadnieniem, któreby to wnioski miały służyć za podstawę do przeprowadzenia odnośnych rokowań. Oczekuje się do przedłożenia żądanych wniosków lub ujemnego sprawozdania w terminie nieprzekraczalnym do końca Maja.

Lwów dnia 5-go Marca 1884 r.

W zastępstwie: Löbl.

O owcach i ich wełnie w obec tegoczesnych konjunktur.

A. L.

(Dokończenie, patrz „Tygodnik" Nr. 34.).

Gdybyśmy się byli trzymali granic w powyższym opisie dla hodowli owiec szlachetnych zakreślonych, nie bylibyśmy doszli do dzisiejszych anormalności.

Tymczasem inaczej się stało — chęć pomnożenia dochodu z owczarni spowodowała za pomocą usilnego paszenia coraz obfitszy porost wełny na rozrastających się po nad stan normalny figurach, w miarę czego wełna nie tylko przez nadmiar tłuszczopotu straciła na wartości, ale też w miarę zmieniającej się powierzchni skóry zmieniła swój charakter i przekroczyła długość wełny sukienniczej, co zmusiło fabrykantów do wyrabiania jej w sposób odmienny, na inne nie właściwe sukienne materye. Tym sposobem zamieniła się wełna merynosowa sukiennicza na wełnę czesankową, którą przedewszystkiem reprezentuje Francya w głośnych dzisiaj, kolosalnym wzrostem odznaczających się owcach znanych pod nazwą Rambouillet lub Mauchamps. W podobnym kierunku postępowali właściciele owiec w niektórych częściach Niemiec, jako to w Würtembergii, Bawaryi, Turyngii, a po części w Pomeranii i Meklenburgii.

Okazałość figur, podziwiana na wystawach, zniewoliła i innych właścicieli owczarń do nabywania tej jakoby nowo wytworzonej rasy i krzyżowania jej baranami swych macior, mianowicie szczepu Negretti tak, że dzisiaj już rzadko się spotykamy z prawdziwemi Elektorałami lub Negrettami, lecz za to tem powszechniej z t. z. Rambouillet-Negrettami lub też owcami dającemi czesankę. W miarę, jak wyroby takiej wełny bez pewnego charakteru traciły na wartości, a ztąd i na cenie, obniżała się też cena wełny, a chcąc ten ubytek w dochodzie z wełny zastąpić dochodem za opasy, zaczęto naśladować sposób angielski trzymania owiec przeważnie dla produkcyi mięsa, mianowicie wczesnie dojrzewających i wprost z jagniąt na opasy się zamieniających, a gdy i tutaj zysk oczekiwany mija, a równocześnie pp. hodowcy owiec (dyrektorowie owczarń) napróżno się kuszą dowieść, że za pomocą racyonalnej hodowli można osięgnąć na wielkich figurach szlachetną wełnę wraz ze znaczną wagą mięsa — rzecz z natury swej według powyższego objaśnienia niemożliwa — pojawia się wreszcie rasa jako zupełnie nowa okrzyczana, która ma być w możności wszelkim wymogom uczynić zadość t. j. wydać z niezmiernego korpusu o podwójnej wadze w porównaniu z owcami zwykłemi, podwójną ilość cennej, szlachetnej wełny, a przytem odznaczać się przymiotem wczesnej dojrzałości, w miarę czego nazwano ją „Merinos-Precose“ lub i „Merinos-Edrole“ albo też „Soissonais“.

Jakkolwiek te za niezmiernie wysokie ceny sprowadzone cuda-kolosy oznaczyli nabywcy, zapewne sami w błąd wprowadzeni, jako czysto francuskie merynosy w kierunku wczesnej dojrzałości wyhodowane, z siłą przelewania swych własności na potomstwo, wszakże nie trudno dopatrzyć w nich pochodzenia angielskiego; pokazuje to od razu długa, wązka, goła, merynosom niewłaściwa głowa, jakość i pewna szorstkość włosa nie mówiąc już o skórze. To też, gdy piszący to w swej recenzyi dzieła Sypniewskiego „O owczarstwie“ wyraził żal, że nie dosyć wyraźnie została określoną ta nowa francuska przez przymieszkę z jedną lub z więcej rasami angielskiemi powstała rasa, przyznał mu bystry badacz i hodowca Dr. Graff racyę co do tego spostrzeżenia w odnośnej polemice w „Gazecie rolniczej“ prowadzonej, a i p. Aleksandrowicz w rozprawie powyż wspomnianej podaje, jako fakt niezaprzeczony, że owe „Prekosy“ pochodzą z pokrzyżowania półrambouilletów z baranami angielskiej krwi zwanej Romney-Kent.

P. Dr. Graff przy sposobności wspomnianej polemiki wyjaśnił bardzo trafnie, że wczesna dojrzałość nie może być w każdym kraju jako stała własność wyhodowana, lecz to tylko da się osięgnąć pod wpływem pewnych stosunków klimatycznych, a takie istnieją właśnie w Anglii.

Jeżeli zatem jest faktem, że to niestała, w potomstwie nie odziedziczająca się rasa, że w miarę wagi, względnie spotrzebowania paszy, nie wydaje więcej wełny od zwykłych owiec i że wreszcie ta wełna u nas nie ma pokupu, chyba za nizką cenę, to uwzględniwszy wszystkie inne powyż wyłuszczone okoliczności, stoimy chwilowo na bezdrożu i nasuwa nam się mimowoli pytanie: Quousque tandem?

Że owiec z wełną niepewnego charakteru nie opłaci się nadal hodować, to zdaje się obecnie być faktem niezaprzeczonym, czy zaś lepiej trzymać li tylko elektoralne czy raczej negretti lub warunkowo czesankowe, to zależeć będzie od dalszych konjunktur, a wreszcie zachodzi pytanie, czy i jak dalece opłaci się w ogóle chów owiec?

Co do owiec merynosowych, o ile stosunki pozwalają, a raczej nakazują je trzymać, powinno się pamiętać o stwierdzonem dziś ogólnie spostrzeżeniu, że organizm zwierza w miarę wielkości, raczej swej wagi wymaga odpowiedniej ilości pokarmu, że więc nie mówimy: jedna owca potrzebuje tyle a tyle pokarmu według wartości siana, lecz raczej, że na wyżywienie 1 centnara owiec potrzeba n. p. 3,3% czyli funt siana lub tegoż wartości. Ztąd zaś wynika, że dążenie do wytworzenia zbyt wielkich figur w celu uzyskania więcej wełny, nie ma właściwego celu, bo na to potrzeba odpowiednio większej ilości paszy, podczas gdy trzymając się granicy naturą przepisanej, mielibyśmy równie tyle, a może więcej nawet wełny i zyskalibyśmy na szlachetności, tracąc wprawdzie nieco na wydajności mięsa, gdyż jedna ciężka owca więcej stosunkowo wydaje go od dwóch lekkich tej samej wagi.

O ile zatem wypadałoby elektorały lub negretti trzymać, nie winna waga pierwszych przenosić 30, a waga drugich 40—45 kilogr., a runo pierwszych po dobrem opraniu nie ważyć nad 1, drugich zaś nad 1,5—1,75 kilgr. ze sztuki. Chybaby tylko owce z cienką szlachetną czesanką na korpusach 50—60 kilgr. najwy-

żej ważących dalej można hodować, gdyż taka wełna nie traci dotąd na cenie; ale na wszelki sposób wystrzegać się należy baranów z krzyżowania powstałych do rozmnażania, gdyż inaczej zatraci się coraz bardzej charakter wełny.

Co do kwestyi, czy i gdzie w ogóle owce hodować, to zależy naturalnie od miejscowych stosunków. Dla mniejszych majątków z powodu ograniczania ugorów i koncentrowania gospodarstwa, zaleca się przedewszystkiem chów bydła, tak samo na większych obszarach z ciężkiemi ziemiami przy miastach i fabrykach; natomiast może racyonalny chów owiec na ziemiach lżejszych, ugorowania potrzebujących, z ciepłemi nie za nizko, a raczej górzysto położonemi, smużnemi łąkami poprzeżynanemi gruntami, zdaniem naszem, odpowiednie przynieść korzyści, zwłaszcza że owca przy normalnem utrzymaniu i właściwej pieczy, najmniej ulega chorobom i epidemicznym zarazom z wyjątkiem ospy. W okolicach, gdzie choroba łubiny (lubinosa) nie ma jeszcze przystępu, da się przez uprawę łubinu i spasania go w miernych racyach znacznie zmniejszyć koszta utrzymania owczarni, a w miarę tego pomnożyć dochody.

W gospodarstwach, gdzie chów inwentarza mało przynosi dochodu, a brak jeszcze kultury, tam mało innego użytku przynoszące grunta za pomocą dobrych owiec krajowych najwłaściwiej może wyzyskaćby się dały, jednakże nie owiec z angielskiemi pokrzyżowanych, gdyż te nie są wytrzymałe i łatwo ulegają chorobom.

Chcąc mieć dobrą, pokupną wełnę, wypada owce żywić nie tylko dobrze, ale wciąż równo i regularnie; inaczej włos nie pozostanie „wiernym“ t. j. nie będzie w każdem miejscu równo cienkim i silnym, począwszy od korzenia do czubka.

Nadto winna wełna być trwałą t. j. każde włókno powinno ile możności, najwyższy znieść ciężar. Do pożądanych własności należy dalej ciągłość i elastyczność, co nie trudno poznać, gdy włos po rozciągnieniu przybiera znów swą pierwotną długość.

Szczególne znaczenie przy ocenieniu wartości wełny ma t. z. tłuszczopot (tworzą go Olein, Palmitin i Stearin), który chroni wełnę od szkodliwych wpływów powietrza, a suknu daje właściwy połysk. Suche wełny mają go zwykle za mało, przeciążone nim za wiele. Ciepłe owczarnie i normalne żywienie owiec wpływają na rozpuszczalność tłuszczopotu, przeciwnie wilgotne i duszne owczarnie, również niewłaściwe karmienie stają się powodem jego nierozpuszczalnośei.

Najlepszą wełnę znajdujemy na bokach skóry; zatem pomiędzy łopatkami i udami na $^2/_3$ całej przestrzeni. Im bardziej do tej reszta wełny na karku, grzbiecie, brzuchu i nogach jest podobną, tem lepiej nazywamy ją wyrównaną, a oto trzeba się starać przez dobór baranów i brakowanie macior; do poznawania zaś cienkości, równości i wierności włosa służy dobrze t. z. wełnomierz, pierwotnie przez genialnego Blocka wymyślony, a później przez innych ulepszony.

Wreszcie i opranie owiec stanowi znaczny wpływ na cenę wełny. Najlepszemi pralniami zwykle stawy, w których muł się zbiera na spodzie, jednak jeżeli tego za wiele się nagromadzi, mąci się woda przy praniu i staje się brudną, dla czego należy od czasu do czasu pamiętać o wywiezieniu stawarki, przez co się nietylko zyska czystą wodę do prania, ale zarazem drogocenny materyał nawozowy.

Wypadek w tym roku kilkuset tysięcy owiec w Australii zapewne się przyczyni do podniesienia się cen wełny w latach następnych, a to powinno nam być tembardziej bodźcem do starania się o ile możności, o racyonalną hodowlę naszych owiec.

Rak.

(Prof. Dr. M. Nowicki). Oddział Tow. rybackiego w Mikulińcach, otrzymał od kilku swoich delegatów o raku następujące doniesienia: a) Od p. Stanisława Vogla z Janowa nad Seretem: „Raków nie ma tyle, aby je świniom do spożycia dawano, lub nawet palono; jednakowoż prawdopodobnie dałby się w tym względzie wprowadzić handel rakami z zagranicą. Uprasza się uprzejmie o postaranie się informacyi, jakim sposobem i w jakich naczyniach raki mogłyby być w odległe kraje transportowane“. — b) Od p. Leop. Białeckiego z nad Zbruczu: „Donoszę uprzejmie, że o istnieniu takiej obfitości raków w tutejszej okolicy nawet nie słyszałem nigdy, chociaż mieszkam blisko lat 18 w Husiatynie. Są wprawdzie raki w Zbruczu, ale w bardzo małej ilości, które się w norach tej rzeki ukrywają“. — c) Od p. Ant. Szareka z Kopyczyniec: „Mam zaszczyt uwiadomić Szan. Zarząd, że tutejsza okolica, o ile mi jest znaną, nie może się poszczycić tak wielką obfitością raków, żeby ich aż na niewłaściwy cel używano. Nie mogę też udzielić wyczerpującego sprawozdania, czy okolica ta jest, że tak powiem, ojczyzną raków i stanowić może wyłączne źródło dochodów. Pochodzi to z braku zamiłowania do tej gałęzi przemysłu, a względnie z niewłaściwego gospodarstwa wodnego, które niestety jest tu zaniedbanem. Owe sławne niegdyś z obfitości ryb i raków stawy podolskie nikną powoli z horyzontu, są zupełnie zachwaszczone i przechodzą zwolna na łąki i pastwiska, jak n. p. w Niżborku i Kopyczyńcach. Upadek ten przypisać należy samym właścicielom, którzy na czyszczenie stawów nie chcą robić wydatków. Gospodaruje tu tylko sama przyroda, a z nią chciwi zysku spekulanci wyznania mojżeszowego, którzy wydzierżawiając co 3 lata stawy dla

odłowienia ryb za pomocą spustu wody, przyczyniają się powoli do zupełnej zagłady tego rodzaju gospodarstwa. O ile zasięgnąć zdołałem wiadomości, najwięcej raków ma być w stawach ciągnących się od Krogulca przez Kociubińce i Żabińce, a będące własnością obszarów dworskich. Nie stanowią one jednak żadnego źródła dochodów już z tego tytułu, że służą tylko na wyłączny pożytek właściciela. Przystęp do stawu zwykłym śmiertelnikom jest bezwarunkowo wzbroniony, a z tego tytułu i dochód jest zakwestyonowany". — d) Od p. T. Federowicza z Klebanówki: „W naszej okolicy nie ma nigdzie tyle raków, żeby nie wiedziano, co z nimi robić. Gdy dla siebie potrzebuję, płacę za sztukę po cencie. Miejscami ma być ich wiele, lecz łowienie drogo się opłaca". — Następnie oznajmił p. Wład. Tustanowski ze Lwowa: „W istocie jest w mojej okolicy przy linii kolejowej Lwowsko-Czerniowieckiej w oddaleniu 1 do 1$^1/_2$ mili od stacyi, stawów 10, które obfitują w raki średniej wielkości. Stawy te co trzy lata bywają częściowo spuszczane dla połowu rýb i w tym czasie raki masami ogromnemi zbierane bywają; chłopi łowią je przez cały rok dla swego użytku. Otóż starałem się już o odbyt na nie do Lwowa i Wiednia, lecz chciano małą ich ilość tylko brać dziennie za bardzo niską cenę, tak że nie wypłacałby się połów i koszta transportu do kolei. Gdybyście panowie chcieli nam odbyt stały zapewnić, robiąc je artykułem wywozowym, byłoby to wielkiem dla naszej okolicy dobrodziejstwem i stanowićby mogło w przyszłości znaczne podwyższenie dochodu ze stawów, które z każdym prawie rokiem mniejszą ilość ryb mają, Mój staw w Knihyniczach ma 380 morgów, a nie jest on największym w okolicy. Gdyby prof. Nowicki chciał się kiedy wybrać w nasze strony, mógłby nam niejedną dać radę i wskazówkę, których bardzo potrzebujemy". — Według pana Kudasiewicza było w Gawłówce przed 15 laty dużo raków. — Według Redakcyi „Korespondenta Płockiego" słynął niegdyś z raków Bieżuń nad rzeką Wkrą, w powiecie Sierpeckim.

Ktoby miał raki do zbywania, ten niech się zniesie z firmą: Micha, Hoflieferant w Berlinie. (Gazeta Lwowska n. 293. z d. 24 Grudnia 1883), a p. Micha przyszle swoich ludzi na miejsce, którzy raki zabiorą i zapłacą.

Wobec ważności raka dla własnej potrzeby i dla handlu, byłoby bardzo do życzenia, aby Sejm nasz wydał ustawę chroniącą raka od dotychczasowego tępienia przez wyławianie młodych, oraz matek z ikrą. Ochrony tej domagał się hr. Artur Potocki na posiedzeniu ankiety, która się odbyła w Namiestnictwie dnia 4 Stycznia 1883 r. dla ułożenia przepisów wykonawczych do ustawy rybackiej, następnie przemawiał za nią „Dziennik Polski" z Czerwca 1883 i t. d. W innych krajach monarchii austryjackiej i za granicą, rak doznaje ochrony pospołu z rybami; u nas Sejm pominął raka w ustawie rybackiej uchwalonej na posiedzeniu z dnia 27 Września 1882 r., przeto zachodzi potrzeba osobnej ustawy, o której wydanie też Towarzystwo rybackie wniosło prośbę do Sejmu na ręce hrabiego Artura Potockiego.

S t a w y.

(Prof. Dr. M. Nowicki). O tych warszawska Gazeta rolnicza nr. 34, str. 420 tak pisze: „W dobrach Celejowskich na Powiślu Lubelskiem, 5 włók obszaru po wyciętym lesie obracają na urządzenie stawów. W ogóle hodowla ryb w tej części Lubelskiego, osobliwie w pobliżu Wieprza, widocznie się rozwija. W Żyżynie i Garbowie także urządzają nowe stawy. Gospodarze większych posiadłości zaczynają przychodzić do przekonania, że wobec niskich cen zboża, które jeszcze spaść mogą, skutkiem wzrastającej konkurencyi amerykańskiej, indyjskiej i t. d., uprawa ziemiopłodów na wielką skalę już się nie opłaci; myślą już o innych sposobach osiągnięcia dochodu z ziemi, a takim okazuje się hodowla ryb w okolicy obfitującej w wody". Pocieszający ten zwrot ku lepszemu w Królestwie, zawdzięczyć należy działaniu „warszawskiej spółki rybackiej", która podjęła dźwignięcie zaniedbanych gospodarstw stawowych i urządzanie nowych w okolicach stosownych, nadewszystko zaś niezmordowanej i pobudzającej pracy p. Michała Girdwoynia.

W Galicyi ruch w tym względzie także zaczyna się objawiać. Tak n. p. uzupełnił t. r. p. Aleksander Gostkowski w swej majętności Tomice koło Wadowic, stawy do 240 mórg i prawidłowo urządził przemienne gospodarstwo stawowe, które jako wzór może innym służyć do nauki (Czas nr. 142); w Zatorze u hr. Potockiego przybywa corocznie kilka nowych stawów, w Krzyżu u ks. Eust. Sanguszki stworzył p. W. Habicht obszerne gospodarstwo stawowe, i t. d. Na wschodzie kraju Mieczysław hr. Dunin Borkowski w Mielnicy nad Dniestrem, zawołany gospodarz i wytrwały pracownik, postanowił jary swoje, przez które płynie potoczek, zamienić na stawy i celem urządzenia tychże poznać wzorowe gospodarstwo stawowe p. A. Gostkowskiego i innych słynnych hodowców karpia. Szczęść Boże! hrabiemu w tej pożytecznej i patryotycznej dążności. Życzymy mu powodzenia tem szczerzej, ile że Mielnica stanie się przykładem i wzorem dla innych dziedziców na Podolu, posiadających rozległe jary z przepływającą wodą, które wybornie służyć mogą jako intratne stawy, jak n. p. w Dźwiniaczce, albo w całej dolinie rzeczki Suchodołki między Chodorowem a Starem Siołem, wzdłuż toru kolejowego, i t. d., a gdzie dotąd zbierają siano szuwarowe małej wartości pokarmowej i pieniężnej. Na Pokuciu zamierzył p. Krzysztofowicz urządzić

w swej majętności Załuczu nad Zbruczem racyonalne gospodarstwo stawowe, które da Bóg, pobudzi innych obywateli tej okolicy do naśladowania. O zbyt ryb nie ma się co obawiać, bo popyt za niemi z zagranicy jest i będzie zawsze większy, niż produkcya. Morga stawu przynosi w zachodniej części kraju rocznego dochodu w przecięciu co najmniej 50 złr., zaś we wschodniej, o ile wiadomo najwyżej 6 złr. lub stopniowo mniej aż do półtora centa. Wobec tego faktu życzymy, aby w Galicyi zawiązała się „spółka rybacka“ na wzór warszawskiej. (Tygodnik rolniczy nr. 11 str. 4) i podjęła dźwignięcie zaniedbanych gospodarstw stawowych, zwłaszcza, że w naszych szkołach gospodarstwa rolnego i leśnego nie udzielają nauki rybactwa, a dla chcących nauczyć się praktycznie wzorowego gospodarstwa rybnego nie ma stypendyów przez rząd lub sejm ustanowionych.

KORESPONDENCYE.

z Poznańskiego 15-go Sierpnia.

I mnie, jak to niejednemu śmiertelnikowi się zdarza, wzięła chęć wyruszenia wśród tej ponętnej pory roku z mego zacisza i zajrzenia choć w niedaleki świat Boży. Dwa tygodnie więc temu udałem się do sąsiedniego nam kraiku, do Szlązka górnego, aby poznać tam nieco pobratymców naszych z ich obyczajami, zwyczajami, z ich pracą i przemysłem. Za krótki był czas, który sobie zakreśliłem na podróż, aby zwiedzić wnętrze kraju i o ile wiem i dowiedziałem się, nie braknie i tam biedy i ciemnoty, spowodowanej przeważnie wpływem obcego żywiołu i wagą kapitału nad pracą; jednakże nad głównemi gościńcami, których się trzymałem, uderzała mnie niezwykła zamożność, piętnująca się mianowicie licznemi fabrykami i pysznemi budowlami, oraz i powierzchownością trzeźwego, pracowitego i bogobojnego ludu. Gdzie tylko spojrzysz, sterczą wysokie kominy lub uderzają cię potężne piece, a co chwilę spotykasz łomy kamienia i wydobyte z podziemnych pokładów stosy węgla, wapna, gliny, rudy żelaza i innych kruszczów i nasuwa się myśl, czyby i u nas nie dało się z wnętrza ziemi więcej skarbów wydobyć, jak dotąd, zamiast czerpać produkcyę li z powierzchni? Nasze Księztwo według geologicznego położenia swego, prócz wykrytych dotąd kopalń gipsu, węgla brunatnego i torfu, a ostatecznie soli w Inowrocławiu, może nie posiada wiele innych w głębokiem łonie spoczywających skarbów czyli fosyliów, natomiast dałyby się one zapewne w różnych jeszcze miejscowościach Galicyi przy usilnem badaniu odszukać, bo Galicya to przecież dalszy ciąg Szlązka górnego.

Przejeżdżając drogą żelazną mimo pól sprzątniętych i sprzątających się jeszcze, zdawało mi się, że dostrzegam plamy na liściach ziemniaków, świadczące o zarazie, ale przybywszy wreszcie szczęśliwie pod rodzinną strzechę, nabrałem niestety przeświadczenia, że mój domysł nie był płonnym, gdyż i u nas już są ślady widoczne straszliwej choroby na polach ziemniaczanych, dla czego możeby tam, gdzie odległość rzędów na to pozwoli, dał się jeszcze pług Jensena alias Boberskiego, celem zabezpieczenia ziemniaków przed szkodliwym skutkiem, dość wcześnie zastosować podług metody w Nrze 31 „Tygodnika“ opisanej.

Żniwa u nas, wyjąwszy późniejszych potrawów, mieszaniny, bobu, łubinu, itp.; tak dobrze jak skończone i to przy bardzo pomyślnej pogodzie. O ile ta jednak na wartość paszy zbawienny wpływ wywarła, o tyle zbyt długa posucha nie dozwala na należyte dleżenie się do połowy już wogóle ukończonej uprawy pod oziminę, mianowicie gdzie wał pierścieniowy do kruszenia ziemi i skupienia w niej gazów atmosferycznych wraz z ich wilgocią zastosowanym nie został. Gdyby zatem stan pogody nie zmienił się, obawiać się należy, czy rola zadosyć będzie miała wilgoci i skupienia się tych gazów, aby ziarno mogło w niej kiełek zapuścić a raczej zamienić go, jak się należy, w silny rostek i piórka.

Kończąc dzielę się z Wami wiadomością o przykrem usposobieniu, w jakie spadające ceny cukru obok projektu rządowego podwyższenia jeszcze cła, wprawiły tutejszych akcyonaryuszów i plantatorów buraków, albowiem w razie jeżeliby się na lepsze nie zmieniło, albo fabryki zbankrutować, albo plantatorzy niższemi cenami zadowolnićby się musieli, przez co w każdym razie dochody z rolnictwa by osłabły i widoki na lepszą przyszłość znów zniknęły. Proponują tu, w danym razie sadzenie w miejsce buraków cykoryi lub tabaki, czy zyski ztąd równałyby dochodom z buraków i raczej nie nastąpiła znów nadprodukcya? to kwestya dotąd wcale jeszcze nie wyjaśniona. Pn.

Rozmaitości.

W Prusach wyszło dla kowali teraz nowe prawo tyczące się kucia koni. Według tego prawa od 1-go Stycznia 1885 roku będzie wolno kuć konie tylko tym kowalom, którzy uzyskali świadectwo, iż złożyli egzamin w kuciu koni. Kowale, którzy dotychczas kuli konie, jako majstrowie i zastępcy majstrów, będą je mogli kuć dalej. Świadectwo kwalifikujące do kucia koni wystawiać będą 1) cechy kowalskie, które zostaną do tego upoważnione przez regencye; 2) ustanowione przez władze komisye egzaminacyjne; 3) kuźnie wojskowe. Zarząd cechowy musi wezwać do każdego egzaminu wyznaczonego przez władzę weterynarza.

Sprostowanie błędów

w artykule „Odgoryczenię łubinu i Dr. K. Graff“ Nr. 35 „Tygodnika“.

str.	łam	wiersz		zamiast	czytaj
3	2	7	od góry	rozpowszenie	rozpowszechnienie
„ 3	„ 2	„ 19	„ „	i	,
„ 4	„ 1	„ 30	„ „	Kette-Sasen	Kette-Jasen
„ 5	„ 1	„ 1	„ „	Thieln	Thiel
„ 5	„ 1	„ 4	„ „	dałszym	dalszym
„ 5	„ 1	„ 3	od dołu	pastwa	państwa
„ 5	„ 2	„ 4	od góry	Maus	Mars
„ 5	„ 2	„ 31	„ „	zpowodował	spowodował
„ 5	„ 2	„ 32	„ „	go oo	do
„ 6	„ 1	„ 22	„ „	gościoności	gościnności
„ 6	„ 1	„ 3	od dołu	naczyniu, tj:	naczyniu drewnianem, a drugie naczynie tj:
„ 6	„ 2	„ 2	od góry	jeonak	jednak

Treść.

OGŁOSZENIA.

6 ogierów młodych

z których trzy po lat 4, a trzy po lat 3 — jest do sprzedania. (1-3)

Bliższa wiadomość od właściciela w Dembnie ost. poczta Biadoliny (w Galicyi).

We wszystkich księgarniach do nabycia

„PODRĘCZNIK DO HODOWLI BYDŁA“

przez

ANTONIEGO POPIELA

polecony przez pisma fachowe. 3 tomy przeszło 60 arkuszy druku. Z licznemi illustracyami.

Cena 3 tomów 9 złr.

Główny skład w księgarni H. Altenberga we Lwowie (H. Richtera).

Przenica t. z. gołka czerwona galicyjska

udająca się w szczególności na gruntach galicyjskich w ostrzejszym nawet klimacie bardzo plenna, jest do nabycia do siewu po 10 złr. za 100 klg. z odstawą do stacyi kolejowej w Krzeszowicach za przysłaniem worków pod adresem: Wny IMC. ksiądz Wojss proboszcz w Sance. (1-3)

DO SIEWU

jest do nabycia:

Pszenica wąsatka czerwona (Münster Weizen) z powodu grubej trzcinowatej słomy bardzo wytrzymała na słotę 100 klg. po 12 złr. w. a. (bez worka).

Banatka w przeszłym roku z Węgier do siewu sprowadzona 100 klg. po 10 złr. w. a. (bez worka).

Pszenica wąsatka czerwona Radłowska 100 klg. po 10 złr. 50 cnt.

Wszystkie gatunki czyste bez śniedzi i niepodległy w tym roku pomimo słoty ani rdzy, ani zlegnięciu.

Żyto floryańskie najwcześniejsze i na zimę bardzo wytrzymałe plon daje obfity 100 klg. po 9 złr. w. a.

Ceny rozumią się loco Bogumiłowice stacya kolei Karola-Ludwika. Na żądanie przesyła się próbki bezpłatnie.

(2-3) Rudolf Smiłowski
dzierżawca dóbr w Radłowie, poczta w miejscu

ZARZĄD DÓBR BIERZANÓW

poczta i stacya kolei Bierzanów

sprzedaje do siewu loco dworzec kolejowy:

Żyto montańskie (*pierwszy plon z siewu oryginalnego*) 100 kilogr. po **9 złr.**

Żyto saskie 100 kilogr. po **8 złr. 75 cent.**

Banatkę (*pierwszy plon z siewu oryginalnego*) 100 kilogr. po **11 złr.**

Ostkę 100 kilogr. po **11 złr.** (3-3)

Gołkę 100 „ „ **11 złr.**

Do sprzedania:

Majątek ziemski odległy od kolei Karola Ludwika o $2^1/_2$ mili od kolei transwersalnej o 1 milę.

Rozległość 1261 morgów w 3ch folwarkach a w szczególności:

lasu . . . . 464 morgów,
łąk I. klasy . . . . 113 „
gruntu pszennego najlep. 684 „

Budynki murowane w najlepszym stanie. — Propinacya czyni 1.500 złr. w 2ch stawach stawiarka w ilości dostatecznej do zwiezienia 300 morgów.

Cena 220.000 złr., za 231 morgów lasu ofiarują 90.000 złr.

Majątek ten od wieków w posiadaniu rodzin szlacheckich zostający, targują dotąd tylko starozakonni. Właścicielka życzy sobie sprzedać chrześcijaninowi.

Bliższych szczegółów udzieli

H. L. Sekretarz Tow. rol. krak.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Antoni Bocheński. — Druk Wł. L. Anczyca i Sp., pod zarządem J. Gadowskiego.